

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRYŚCJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ. NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZCUSA N.R.P.P. N.B.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

IDEA JEHO WIDU: JEZUS CHRYSZCUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieśca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40, Nr. telefonu 418. IV.

Przyjaciele czy zdzierycy?

To, co w czasie świąt Bożego Narodzenia podały niektóre pisma, jako „zatrważająca” pogłoskę — okazało się niestety prawdą i zachmurzyło wesołe dni świąt i oczekiwania lepszej doli w rozpoczynającym się roku.

Bank parcelacyjny, założony z takim hałasem i tryumfem przez p. Stapińskiego i jego najbliższych kolegów Bojkę, Olszewskiego, Średniawskiego — po dziesięcioletniej działalności marnie kończy swój żywot.

I gdyby tylko na tem się skończyło, że Bank parcelacyjny przestanie istnieć — toby nie było się czem trapić. Lecz właśnie ten upadek banku parcelacyjnego grozi ruiną liczным rodzinom włościańskim, które pomimo przestróg, ażeby nie dały się bałamucić ludowcom i Stapińskiemu, zawierzyły im ślepo i nie tylko zawierały interesa z bankiem parcelacyjnym, ale powierzały mu swe krwawo oszczędzone grosze.

Do obecnej chwili stwierdzono następujące rzeczy:

1. Że w księgach banku parcelacyjnego jest taki nieporządek, że na zbadanie rzeczywistego stanu rzeczy, potrzeba dłuższego czasu; najmniej dwa tygodnie.

2. Że w kasach banku parcelacyjnego nie ma na wypłaty przypadające w tym miesiącu potrzebnej gotówki — i że muszą jej dostarczyć inne kasy i banki, które podjęły się ratowania włościan w banku parcelacyjnym albo zadłużonych, albo mających w nim swe oszczędności.

3. Że wielu włościan, którzy kupili ziemię w banku parcelacyjnym i za takową już wszystko zapłacili, nie mają dotychczas żadnego kontraktu — a więc mogliby być narażeni na utratę tak kupionej ziemi, jak i danych za nią pieniędzy.

4. Inni włościanie, którzy kupili grunta i dali zadatki, również nie mają jeszcze kontraktów, a zatem tak samo mogą stracić dane zadatki.

5. Bank parcelacyjny naściagał od włościan wkładki oszczędności — które wynoszą kwotę przeszło półtora mil. koron, a mogłyby w całości lub w części przepaść.

6. Stwierdzono to, co właśnie najgorzej świadczy o życzliwości p. Sta-

ЛІВІНЦЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

pińskiego i ludowców dla ludu, a mia-
nowicie, że w Banku parcelacyjnym działa
się rozmaite nadużycia i grosz cudzy, kra-
jowy i chłopski, trwoniono bardzo lekko-
myślnie. Panowie, gospodarujący w banku
wypłacali sobie sute dyety i zarachowywali
rozmaite koszta. Pełną garścią czerpał p.
Stapiński na „Przyjaciela“ — więc nie dzi-
wota, że go mógł paczkami rozsyłać za
darmo. Także poseł Olszewski pro-
wadził najlepsze parcelacye na swój ra-
chunek i zgarniał tysiące.

„Gazeta narodowa“ pismo wielkich
rolników, którzy jak wiadomo od ostatnich
wyborów zawarli z ludowcami przymierze,
takie podaje wiadomości:

„Komitet lwowski ściślejszy, który
przez trzy dni badał stan spraw tej insty-
tucyi, oświadczył, iż dokładnego wyobra-
żenia o rzeczy nie mógł sobie jeszcze wy-
robić, gdyż potrzebne jest zbadanie przez
rzeczoznawców wartości majątków Banku
jeszcze nierozparcelowanych, jak i stanu
ksiąg Banku, co zajmie najmniej dwa ty-
godnie czasu. Postanowiono tedy przyjąć z
ograniczoną pomocą Bankowi parcelacy-
jnemu jedynie o tyle, o ile niezbędne są
jego wypłaty do połowy stycznia.

Na razie, jak się dowiadujemy, wia-
domo tylko, że popadnięcie Banku parcela-
cyjnego w wielkie trudności było nastę-
pstwem: a) małego kapitału zakładowego
w stosunku do wysokości zakupionych ma-
jątków i robionych interesów, b) że robiono
te interesy nieogłędnie i Bank wówczas
nawet, gdy był już w trudnościach finan-
sowych, nabył jeszcze nowe dobra za kwo-
tę 2 milionów, c) panującego obecnie za-
stoju w interesach parcelacyjnych, d) a
wreszcie, jak niektórzy utrzymują, *karygo-
dnych* nadużyć, a inni wielkich niepraw-
idłowości ze strony niektórych funkcyo-
naryuszów Banku. Z instytucji finansowych
najbardziej jest zakopany w Banku par-
celacyjnym, Zivnosteński Bank, a po nim
Bank krajowy z kwotą 1,800.000 k.; co nie
byłoby miało miejsca, gdyby przestrzegano
ściśle statutu Banku kraj. i uchwał.

Powszechnie wątpią, aby sanacya
Banku parcelacyjnego dała się przeprowa-

dzić; zamiast niej, o ile kraj i rząd przyjdą
z pomocą, zaprowadzoną zapewne zostanie
dobrowolna likwidacya tej instytucyi, celem
niedopuszczenia do konkursu. Będzie to
mieć na celu — spodziewamy się — nie
ochronę przed odpowiedzialnością osób,
które zawiniły, iż Bank popadł w trudności,
ale celem uniknięcia:

a) aby włościanie, którzy swe oszczę-
dności w Banku parcelacyjnym lokowali,
nie utracili ich (pono) 1 milion 700 tys. kor.

b) aby tych włościan, którzy nabyli od
Banku parcele, a jeszcze całej ceny kupna
nie uiścili, nie egzekwowano bezzwłocznie o
całą resztę ceny kupna, co mogłoby spro-
wadzić liczne licytacye przymusowe dopiero
co nabytych posiadłości.

c) aby tych włościan, którzy zapłacili
całą cenę kupna nabytych parcel a nie są
jeszcze zapisani hipotecznie, ochronić
przed grożącym im wyzuciem z tych w zu-
pełności zapłaconych gospodarstw. Okazała
się bowiem znaczna ilość takich wypadków,
że jakkolwiek Bank parcelacyjny pobrał od
nowonabywców całą cenę kupna, to jednak
sam poprzednim właścicielom całej ceny
kupna nie zapłacił i w księgach hipote-
cznych nie Bank, ale ci poprzedni posia-
dacze jako właściciele figurują i obecnie z
powodu niezapłacenia im przez Bank re-
sztującej ceny kupna, mogliby tych nowona-
bywców z własności wyrugować, mimo że
oni Bankowi już całą cenę kupna zapłacili.

To są powody, które celem ochrony
narażonego na niebezpieczeństwo włościań-
stwa, spowodowały prezesa ziemiańskiej
instytucyi, galicyjskiego Towarzystwa kredy-
towego ziemskiego do ratowania ludo-
wego Banku parcelacyjnego. Naturalnie są
jeszcze i ogólne przyczyny, który każą dążyć
do spokojnego rozwikłania sprawy; gwał-
towny upadek bowiem Banku parcelacyjnego
oddziaływałby i na inne mniejsze prowincy-
onalne finansowe instytucye włościańskie
przez podkopanie zaufania do nich naszego
chłopa“.

Późniejsze wiadomości przynoszą nie-
które uzupełnienia do tego, co pisze „Ga-
zeta narodowa“. I tak:

Kasy inne nie oświadczyły, że dostarczą pieniędzy z a r a z, lecz żądają przedtem zbadania ksiąg i stanu majątkowego Banku.

Żiwnostenski czeski bank ogłasza, że on nie dawał nic bankowi parcelacyjnemu. Ten Bank nie prowadzi interesów z i e m i ą; dawały pożyczki czeskie hypoteczne instytucye.

W ostatniej chwili dochodzi nas prywatna wiadomość, że parcelanci w różnych miejscach płacili za grunta weksłami które przyjmował Bank krajowy pod warunkiem, że weksle będą spłacane ratami. Chłopi też spłacali i są dziś winni tylko ma ło c o. Tymczasem Bank te pieniądze zużył na inne cele, a chłopi wiszą z weksłami w banku!

W tem dowód, że.....

Że bank parcelacyjny wnet lichu zabierze, w tem dowód, że... Stapiński rządził tam

[za wiele;

pomagał mu w tem Bojko, Olszewski

[i Krempa,

Bomba, Wójcik i Madej — zacni przyjaciele!

Że im to uchodziło, to chyba dowodzi, że... wyższe tam osoby dyskretnie milczały i milczał Bank krajowy, choć w sukurs

[posyłał,

na każde zażądanie, grubsze kapitały!

Że to było możliwem, to znowu dowodem, (i żadna tu wymówka faktu nie odmieni), że... stan ten tolerował i Jaśka popierał, dając go swą protekcją, marszałek Badeni!

Więc dowód oczywisty jak na dłoni leży, że Badeni pomaga broić Stapińskiemu; pozwala mu na zbytki i różne psikusy, jak zwykle wielki magnat... lokajowi swemu!

W zamian Jaśko Stapiński panu marszał-

[kowi

w mig spełnia wszelkie funkcye lokaja

[sprawnego;

a gdy każą stańczyki, gotów ze swą zgrają splwać, czernić, zochydzic bodaj....

[Głabińskiego!

„Ktoś“.

Rozszerzajcie pisma

„Wieńca - Pszczółkę“ z dodatkiem „Cepów“ oraz Niewiaścę“ i „Gospodarza“.

Przekonaliście się teraz, które pisma były Wam od zawsze życzliwe i zawsze głosiły prawdę, a broniły sprawiedliwości — nie dla korzyści i wyzyskiwania ludu, ale dla chwały Bożej, dobra ludu i Ojczyzny.

Kalendarze Wieńca-Pszczółki i Niewiaści — oraz kalendarze „Cepów“ rozesłaliśmy wszystkim, którzy ich żądali.

„Nowi“ Czytelnicy, którzy naszych kalendarzy dawniejszych nie mają, ani tychże nie czytali — mogą otrzymać kalendarze dawniejsze co do treści, jednakże z kalendarium, czyli wykazem miesięcznym świąt tegorocznym, za bajeczną ceną dwunastu centów czyli 24 halerzy, jeżeli przysła przytem przynajmniej ćwierćroczną przedpłatę jedną koronę 25 hal., czyli razem jedną koronę 50 halerzy (75 centów).

Zwracamy uwagę tych Szan. przedpłacicieli, którzy proszą, aby im w gazetce odpowiedzieć czy pieniądze odebraliśmy, że tego nie możemy uczynić, boby nam zaobrało dużo miejsca. Pieniądze pocztą posłane nigdy nie mogą zginąć.

Traktaty handlowe.

Z dniem 1 stycznia zaczął obowiązywać traktat z Rumunią, który jak pisaliśmy nie wyrządził tak wielkiej szkody hodowcom świń, jeżeli zachowają te przestrogi, które podaliśmy w ostatnim numerze.

Noworoczny zeszyt: „Przewodnika Kółek rolniczych” pisze w tej sprawie to samo, co my — co jest najlepszym dowodem, że nasze przestrogi i rady były słuszne.

Przytaczamy cały ten ustęp z „Przewodnika Kółek rolniczych.” Pisze on pod rubryką: „informacje” na str. 19 tak:

„Traktat handlowy z Rumunią, na mocy którego dozwolony jest dowóz do monarchii ściśle oznaczonej ilości bydła i nierogacizny w stanie bitym, został uchwalony przez Radę państwa i wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1910 r. Handlarze wyzyskiwać będą tę sprawę, aby obniżyć cenę na krajowych targach. Zwracamy zatem na to uwagę, że uchwalenie traktatu *nie może wywołać nagłej i znacznej niżki* dotychczasowych cen. Jeżeli nastąpi niżka, to nie zaraz, a przytem bardzo nieznaczna, w granicach co najwyżej 3 — 5 hal. na kilogramie żywej wagi, *nigdy zaś nie dojdzie do tego*, by cena — jak to handlarze głoszą — spadła z powodu traktatu o *trzecią część, albo nawet połowę* cen ubiegłego roku.

Radzimy uważnie obserwować ceny z targu wiedeńskiego, które podajemy w każdym numerze Przewodnika i porównywać je wedle możliwości z cenami pod tą samą datą z roku ubiegłego. Według tego każdy sobie będzie mógł wyrobić zdanie i sam własnymi oczyma się przekonać, czy traktat z Rumunią wpływa na obniżanie cen i w jakim stopniu. O ile jednak wnosić można, ceny w najbliższym półroczu nie tylko nie będą niższe od cen w tym samym półroczu 1909 r., lecz może nawet wyższe, a przynajmniej takie same. W tym kierunku powinni wszyscy rozsądniejsi uspokajać ludność, aby ją powstrzymać od zbywania przychowku handlarzom za bezcen. Gdyby zaś handlarze stale się ni-

skich cen trzymali, wtedy przecież za pomocą Sekcyi handlowej, utworzonej przy Zarządzie głównym, można zorganizować wysyłkę na targ wiedeński lub inny pozakrajowy i na nim otrzymać sprawiedliwe ceny.” — Tyle „Przewodnik Kółek roln.”

Zwracamy uwagę jeszcze i na to, co sądzi: „Przewodnik Kółek roln.” — o wpływie traktatów na niżkę ceny. Twierdzi stanowczo że „*nigdy* nie dojdzie do tego, aby ceny nierogacizny mogły spaść o „*trzecią*” część, albo do połowy.

Jest to zdanie uczonych gospodarzy i znawców stosunków targowych, a zatem wiary godniejsze niż wrzaski i strachy ludowców, twierdzących, że ceny spadną więcej niż o połowę!

P. Stapiński z ludowcami widocznie chciał się tylko wkupić w zaufanie rolników, przeczuwając co się stanie z jego bankiem parcelacyjnym. Lecz nie sądzimy aby mu to wiele pomogło.

Rolnicy zaś niech się przekonają, że nie można wierzyć ludziom, którzy „gębą” bronią chłopą od ruiny — a rękami zabierają mu jego „krwawicę!” —

Plan podatku od zapalek.

Minister dr. Biliński nie mogąc przeprowadzić podatku od piwa, z powodu sprzeciwiania się Niemców, musiał szukać innych nowych źródeł dochodów, z których jednym, według wiadomości z Wiednia, a zarazem najwybitniejszym, ma być podatek od zapalek. Zdaje się też, że forma podatku od zapalek w Niemczech stanie się wzorem przy opracowaniu nowego podatku w Austrii. Zasada w Niemczech polega na tem, że fabryki zapalek poddane są kontroli państwa i że zapalki, przeznaczone na użytek wewnętrzny, podlegają opodatkowaniu. Za każde pudełko zapalek pobiera się półtora feniga podatku, względnie za skrzynię, zawierającą 20.000 pudełek, opłaca się 150 marek podatku. Zawartości pudełek nie bada się. Dochód z podatku od zapalek w Niemczech nie jest jeszcze znany, dotycząca

ustawa bowiem weszła dopiero z d. 1. sierpnia w życie, w przybliżeniu oceniają ten dochód na 25 milionów marek. Według obliczeń zużywa się w Austrii rocznie zapalek za 16 do 17 milionów koron, co przedstawia mniej więcej 200.000 skrzyń, każda po 10.000 pudełek zapalek. Opodatkowując pudełko po półtora halerza, a po 150 koron skrzynię, możnaby liczyć na 30 milionów koron dochodu brutto. Licząc jednak koszta poboru tego podatku, a także mając na względzie niewątpliwy znaczny ubytek w używaniu zapalek w kraju, należy oznaczyć czysty dochód z podatku od zapalek najwyżej na 20 milionów koron. Licząc według ludności obciążenie nowym podatkiem wypadłoby po 75 h. na głowę rocznie. Sprawa podatku od zapalek w Austrii wypłynęła więc po raz trzeci na porządek dzienny. Pierwszy raz pojawiła się myśl tego podatku w roku 1896, kiedy jedenie Izba handlowo-przemysłowa krakowska i pilzneńska oświadczyła się za nią, większość zaś Izb stawiała wyżej wprowadzenie monopolu, również fabrykanci zapalek oświadczyli się za monopolem. Ministerstwo skarbu posiada w tej sprawie materyał i obecnie ponownie bada tę sprawę. —

Wiec kupców w sprawie soli.

W lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej odbył się 2 stycznia wiec kupców w sprawie soli. Na wiec przybyło około 100 kupców, nie tylko z Krakowa, ale z całej zachodniej Galicyi; przybyli również posłowie do parlamentu: Zieleniewski, Sikorski, Petelenz i dr. Gross, oraz posłowie na Sejm: Bandrowski, Federowicz i Landau.

Posłów i gości powitał na wstępie przewodniczący komitetu zwołującego radca Porębski, poczem przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym wybrany został p. Matlak z Andrychowa, zastępcą przew. p. Kotulski ze Skawiny, sekretarzem p. M. Dutkiewicz.

Sprawę zasadniczą, dla której wiec został zwołany, przedstawił w dłuższem sprawozdaniu radca Porębski. — Sprawą soli zajął się fachowy dwutygodnik kupiecki „Kupiec Polski“ i na skutek jego artykułów zwróciło się mnóstwo kupców do p. Porębskiego z prośbą o przeprowadzenie energicznych kroków, któreby położyły kres dotychczasowym stosunkom sprzedaży soli w kraju. P. Porębski przeprowadził studia nad tą sprawą i przekonał się, że wskutek monopolu solnego, zagarniętego przez Wydział krajowy, kupcom dzieje się krzywda, że monopol ten jest pogwałceniem ustaw obowiązujących. Udał się więc imieniem komitetu, dla tej sprawy utworzonego, do Wydziału krajowego, gdzie spotkał się z niechęcią i z zarzutami, że gdyby kupcy wszczęli jakikolwiek spór z Wydziałem kraj., to byłoby to czynem niepatriotycznym, że Wydział krajowy musiał zająć się sprawą soli, aby uchronić szeroką publiczność od wyzysku. Chcąc zbadać te zarzuty, komitet zwrócił się do zarządów gmin i magistratów z prośbą o podanie cen soli przed zmonopolizowaniem handlu solą przez Wydział krajowy i po zmonopolizowaniu. Z odpowiedzi, nadeszłych z całego kraju, przekonano się, że zarzuty były nieuzasadnione, bo przed zaprowadzeniem monopolu, sól sprzedawano przeważnie po 21, 22 i 24 hal., a w jednej tylko miejscowości po 26 i 28 hal., ale to był wypadek wyjątkowy. Gdy się z tem znowu komitet zwrócił do Wydziału krajowego, zarzucono mu, że kupcy nie narzekają wcale na zarządzenia Wydziału kraj., i że cała walka solna jest prowadzoną przez jednostki walką przeciw Wydziałowi krajowemu. Aby publicznie stwierdzić, że walka ta nie jest walką jednostek, ale że całe kupiectwo walczy w obronie samego siebie, aby się nie pozwolić krzywdzić, zwołano w tej sprawie ogólny wiec kupców. Dzisiejszy wiec — zakończył radca Porębski — jest najlepszym dowodem, że tu nie chodzi drobiazg, ale o obronę całego kupiectwa przed krzywdą, jaka je ze strony Wydziału krajowego spotyka.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców, kupców; stwierdzili oni, że Wydział krajowy krzywdzi kupców. Jeden z delegatów kupieckich z Suchej zaznaczył, że na wiec byłoby przybyło o wiele więcej kupców, gdyby nie fakt, że hurtownicy wprost im tego uczynić zabronili.

W dyskusji zabierali głos również posłowie. Pos. Sikorski był zdania, że należy się udać do Wydziału kraj. i prosić o ustępstwa dla kupców. Wręcz odmiennego zdania był pos. Zieleniewski, który stanął na stanowisku kupców i przyznał im najzupełniejszą rację. Zaznaczył on, że zmonopolizowanie handlu solą przez Wydział kraj. było społecznie rzeczą niepożądaną, bo monopolizowanie przyczynia się do podrożenia towaru. Mowca przyrzekł kupcom poparcie w Kole polskiem i u rządu. Przemówienie posła Zieleniewskiego nagrodzono kilkakrotnymi burzliwymi oklaskami. Ros. Petelenz radził wysłać deputację do Wiednia w tej sprawie, a pos. Federowicz, aby się zwrócić do Wydziału kraj. z prośbą o zwiększenie prowizji dla kupców; pos. Landau, członek sejmowej komisji solnej, dał wyraz zadowoleniu, że kupcy zabrali głos, bo komisja solna dotychczas była bezradną wobec milczenia kupców.

W końcowem przemówieniu zaznaczył radca Porębski, że kupcy nie mają nic przeciw Wydziałowi krajowemu, który może sobie nadal sól sprzedawać, żądają jeno, aby saliny były otwarte dla kupców i dla publiczności. Dzisiaj chłopci są niezadowoleni, bo po wsiach soli brakuje, gdyż kupcom nie opłaca się jej trzymać. Wydział krajowy może sprzedawać sól za pośrednictwem Rad powiatowych i wójtów, a kupcy nie będą mieli przeciwko temu. Mowca przedłożył rozsolucję, domagającą się otwarcia salin i zaprowadzenia jednakiej ceny dla Wydziału krajowego i dla kupców. Uchwalono. Dalej uchwalono: Wnieść do Koła polskiego prośbę o poparcie żądań kupiectwa, wnieść podanie do Wydziału kraj., z żądaniem a) zniesienia dotychczasowego kosztownego opakowania soli, b)

wprowadzenia do handlu soli mielonej w workach.

Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Porębski, Dutkiewicz Moskalski z Rabki i Lisowski.

* * *

Dobrze że kupcy urządzili ten wiec w tej sprawie przed Sejmem. Będzie on wskazówką dla posłów przy rozprawie solnej. Dodamy że ks. Stojałowski już na ostatniej sesji podnosił te żale kupców i stawał w obronie naszych chrześcijańskich wiejskich sklepikarzy.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.) Urzędowa gazeta wiedeńska ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm na 11. stycznia do Lwowa.

Tegoroczna sessja zbiera się pod znakiem: „burzy“. Nie ulega bowiem wątpliwości, że upadek banku parcelacyjnego wywoła niemałą burzę, a gromy padać będą także w stronę wysokiej stolicy Marszałka krajowego.

Znając zaś usposobienie p. Stapińskiego można się spodziewać na pewne, że nie pójdzie za przykładem ś. p. posła Szczepanowskiego. Gdy tenże ś. p. poseł w najlepszej intencji dźwignięcia przemysłu krajowego nadużył kredytu Lwowskiej Kasy oszczędności — przyczem rzecz dziwna miał również pewny udział zmarły hr. Kazimierz Badeni — wówczas ś. p. Szczepanowski bez zwłoki złożył obydwie mandaty poselskie, tak do Sejmu jak do rady państwa i oddał krajowi do rozporządzenia cały swój majątek, znaczny, bo obejmujący rozległe kopalnie naftowe.

Pan Stapiński tego nie uczyni, bo jego poczucie sumienności i honoru nie jest tak delikatne. Łatwo to poznać z ostatniego artykułu „Przyjaciela ludu“. W artykule tym pan Stapiński zwała winę za upadek banku parcelacyjnego na narodowych demo-

kratów, zapominając, że „*nikogo z jakiegokolwiek innego stronnictwa*“ nie przyjmował na członka Banku parcelacyjnego. Nikt więc, oprócz Stapińskiego i jego najbliższych przyjaciół, nie miał przystępu do kas banku parcelacyjnego. Jeżeli zaś w tych kasach są pustki, to pieniądze te roztrwonili czy rozebrali — *tylko* p. Stapiński i jego przyjaciele!

A skoro *pieniędzy krajowych i chłopskich niema* — to jest przecie nielada zuchwalstwem pisać, że: „p. Stapiński jedzie do Lwowa, aby czuwać nad sprawą, a gdyby kto chciał chłopów skrzywdzić, to dostanie po palcach!“

Potrzeba było mieć mniej lekkie i lipkie palce, jak długo były miliony w kasie — i bić po palcach tych, którzy maczali je w kasie. Dziś, gdy dno widać w kasie, nikt nic nie weźmie! Pisanie tedy takie: „Przyjaciela“ — to stara nawyczka blagowania i rzucania kłamstwami dla zakrycia własnej przewrotności! Czas już skończyć z tem okłamywaniem ludu — a uderzyć się w piersi!

Cóż powiedzą w obec tego uczciwsi ludowcy, którzy z łatwowierności lub czując „protekcyą wysokich ludzi“ przyłączyli się do stronnictwa, które obiecywało chłopom zbawienie — a sprowadziło na nich milionową ruinę? Pan Długosz już nie zdoła służyć za osłonę — boby utopił cały swój majątek; tak samo p. Lewakowski. Ks. Żyguliński już nie będzie też obiecywał nikomu tysięcy — a swoje zamknie na dwa klucze i kłódkę wertheimowską. A p. Łuszczkiewicz, czy już uwierzy, że Stapiński ma nieczyste interesa — i da się wybrać ludowcom po raz drugi do delegacji? Zdaje się, że najlepsze przeczucie miał jednak Paduch — i ks. prałat Pastor, który prędzej zapewne, niż się spodziewał, będzie musiał ludowcom dać „ostatnie namaszczenie?“

Austria-Węgry. Urzędowe pisma wiedeńskie ogłaszają sankcjonowanie ustaw przez parlament uchwalonych, a także przez Izbę wyższą przyjętych.

Ciekawa dyskusya rozwinęła się w Izbie panów przy naradach nad prowizoryum bu-

dżetowem. Zabrał głos hr. Piniński, były namiestnik Galicyi, a obecnie członek Izby panów i na początku swej mowy podniósł rzecz słuszną i sprawiedliwą, a mianowicie uderzył na Niemców, że nie chcieli się zgodzić na podwyższenie podatku od piwa. W sposób szyderczy smagał Niemiaszków za to, że chcą uchodzić za pierwszych obywateli, ale nie chcą się zdobyć na ofiarę, ażeby albo mniej pili piwa, albo płacili.

Zwała się ciężar podatkowy na Galicyę przez podwyższenie podatku „od wódki.“ — Skoro jednak Galicya ma płacić, to powinna cała podwyżka z podatku od wódki być zwrócona Galicyi. Kraj Galicya ma w tym roku 14 milionów braku (deficytu) a budżet Galicyi rośnie co roku o 4 miliony, bo przybywa ludności, dróg, szpitali, szkół — więc rząd powinien zasilić skarb krajowy w Galicyi całym dochodem, który będzie osiągnięty z podwyższenia podatku od wódki.

— Na te wywody hr. Pinińskiego mogliśmy się wszyscy zgodzić, o ile są one szczerze. Znając jednak naszych panów, mogliśmy powiedzieć stanowczo, że hr. Piniński tak mówił, będąc z góry nie tylko przekonany, że tak się nie stanie, ale będąc też przygotowany na głosowanie wedle „życzenia rządu“ — który podwyżkę z wódki chce podzielić — i wziąć część sobie, a tylko część dać Galicyi. —

W dalszym ciągu mowy hr. Pinińskiego wyszło jednak „szydło z worka,“ tj. pokazało się o co właściwie gniewa się p. hrabia na ministra Bilińskiego. Nie podobna się mianowicie hr. Pinińskiemu podwyższenie podatku od „wielkich spadków,“ i od „wielkich dochodów“ które minister skarbu chce zaprowadzić.

Hrabia Piniński bardzo się oburzał, zwłaszcza na podatek „spadkowy“ który nazwał rabunkiem na zasmuconej, żałobnej rodzinie! Pan hrabia nie oburzał się jednak, gdy przez długie lata pobierano podatek od „najdrobniejszych“ spadków, które były prawdziwym rabunkiem sierót. Teraz gdy udało się te „małe spadki“ uwolnić od podatku, a przenieść go na „wielkie“ spadki — p. hrabia się gniewał

Głosy ludu.

Robotnicy polscy w Prusach.

(Dokończenie.)

Oprócz Westfalii i Nadrenii najwięcej Polaków pracuje w Królestwie Saskiem, jako robotnicy sezonowi, oraz w prowincji Hanowerskiej i Brandenburskiej. Są oni tam rozrzućeni po dworach i folwarkach. Pracują chłopcy z rodzinami, dziewczęta i parobczaki. W takich też zazwyczaj dworach dzieje się pomiędzy robotnikami, to co się nazywa rozpustą. Zaprawdę nie do uwierzenia, co się tam odbywa. Pracują wszyscy od rana do nocy pod okiem pruskiego włóдаря, który o lada drobnostkę wywija kijem nad nimi, lub wyzywa robotników takimi wyrazami, na jakie się może tylko zdobyć. Taki włódarz jest wszechwładnym panem i robi z robotnikami, co mu się podobą. Szczególniej polskie dziewczęta padają ofiarą zezwierzęconego Prusaka, a później gdy takie dziewczę robić nie może, to je wygoni z roboty bez skrupułów! Domy mieszkalne mają brudne; śpią po największej części wszyscy w jednej izbie: Chłop ze żoną, dzieci, parobcy i dziewczęta. Co się tam wyprawia trudno opisać, istna Sodoma i Gomora! W niedzielę zaś wyprawiają pijatyki, tańce i muzyki i weselą się wszyscy, bo są z daleka od opieki rodzicielskiej. A ojcowie wyglądają pomocy od syna lub córki, niestety bezkutecznie.

Do tego się przyczynia brak kościołów katolickich, oraz polskich księży. Oto skutki z wyjazdu naszych robotników do Prus. Bywały wypadki, że taki włódarz męża kazał odszupasaować żandarmowi do domu, aby mógł z jego żoną dokazywać! Tak robią z polskimi robotnikami Prusacy. Cóż z tego wynika? Otóż to, że potrzeba całą siłą wstrzymywać robotników polskich od wyjazdu „do Prus“, a skierować ten ruch wychodźczy do innych krajów np. do Danii, Szwecji lub Francji. Tam przynajmniej będą zabezpieczeni od tyłu szykan i utraty wiary i moralności. Byłoby też bardzo pożądanem, aby nasze biura pośrednictwa

pracy nie ograniczały się jedynie do wysyłki ludzi tylko dla zysku, aby wziąć za nich pieniądze, ale gdy się robotnicy później żalą, to przecie te biura powinny się o robotników upomnieć, a gdy to nie pomoże, to robotników odebrać i posłać do innego dworu. Tymczasem zdarza się, że robotnicy się żalą do tego biura, które ich wysłało, a gdy z biura nie dojdzie żadna odpowiedź, to robotnicy nie mogą wytrzymać, uciekają, co gorsza, bez papierów i potem się tułają o głodzie i chłódzie bez pracy, bo ich przecie nikt do roboty nie weźmie, bez żadnych legitymacji. Największą naturalnie szkodę wyrządzają robotnikom różni agenci, którzy się trudnią wysyłką ludzi, o czym już dosyć pisano w różnych gazetach.

Tyle opisałem, co mogłem z życia Polaków w Prusach.

Maciej Czula z Grabia.

Przestroga przed garbarzami chłopskiej skóry.

W Gorlicach ma w ulicy stróżowskiej żyd Rieger skład maszyn rolniczych i do szycia, obecnie po bankructwie przepisany na imię jego Sury. Ostrzegam wszystkich braci włościan, by się niedaleki złapać w szpony tego wyzyskiwacza chłopskiej krwi. Historia strasznego wyzysku dokonanego na mnie, niech będzie dla Was odstrasającym przykładem. W roku 1904 w lipcu nadsłał Rieger swego syna na mój dom, gdyż wywachał, iż zakupiłbym młóćarnię. Nie zastawszy mnie w domu, udał się do mnie na kopalnię, gdzie pracowałem, i zachwalaniem rozmaitem skłonił, iż wreszcie zamówiłem młóćarnię za 194 koron, z tem zastrzeżeniem, iż jeżeli będzie źle młócić, mogę maszynę zwrócić do dni 14. Ugoda w obec świadków zawartą została. Dostarczył mi tej młóćarni z fabryki *Karola Synka z Letowic*. Ponieważ źle młóciła, zwróciłem ją napowrót do dni 3-ch. Tu początek łajdactw żydowskich! Za 5 miesięcy otrzymuję skargę do sądu powiatowego.

wego w Gorlicach, w której tenże żyd Rieger skarży mię o niedotrzymanie ugody i o zapłacenie kwoty 194 koron z przynależnościami. Żyd Rieger stanął na termin, oczywiście w tow. żydka adwokata Milleta, zarzucając mi złamanie ugody, i wnosi, bym maszynę złą zabrał i należytość za nią zapłacił. Sprawę tę przeprowadził śp. pan sędzia Spindler i orzekł: ponieważ Jędrzej Moskał maszynę w przepisowym czasie zwrócił, a pan ją przyjął, oddalam pana ze żądaniem skargi i skazuję na zapłacenie Jędrzejowi Moskałowi kosztów w kwocie 8 kor. 64 halerzy. Tak rozumnie i sprawiedliwie rozsądził śp. sędzia Spindler.

Czy myślicie, że hyena żydowska dała za wygraną? Od czegoż żydowski spryt, aby z goja krew wyssać. Za kilka tygodni dostaję od podobnej Riegerowi uczeiwości fabryki Karola Synka z Letowic, rachunek na młóckarnię, i zwracam go z dopiskiem, iż żadnej maszyny nie mam, gdyż u Riegera zamówilem i temu jako właścicielowi ją zwróciłem do dni 3-ch. Teraz zaczęły się nasełania kartek przez Karola Synka z Letowic, przez tego fabrykanta, który razem z żydem Riegerem krwawicę chłopską pije. Odpisuję energicznie, grożę skargą wzajemną, i to na razie skutkuje. Mam spokój lat 4.

Ale od czegoż spółka przemysłowców darcia chłopskiej skóry? Rieger-Synek biorą trzeciego żydka Klagsbalga z Chrzanowa i ten ostatni na podstawie fikcyjnej cesyi, wystawionej przez K. Synka skarży mię do sądu w Gorlicach o zapłatę młóczarni, nabytej u Riegera. Staję na termin, przeprowadza rozprawę sędzia Smolik. Jest Rieger, z drugim żydkim adwokatem Millem. Zaczyna się rozprawa. Sędzia pyta od razu: „zapłacisz maszynę, czy nie?” Tłómaczę, że maszynę Rieger ma, a nie ja; podaję świadków. Dobrze, mówi sędzia: „Nie zapłacisz; będzie drugi termin.” Jest drugi termin, trzeci, udowodniam świadkami jakom maszynę zwrócił; powołuję się na orzeczenie śp. sędziego Spindlera. Nic niepomaga, otrzymuję wyrok na piśmie, skazujący mię na zapłacenie młóczarni i kosztów procesu. Apeluję do Jasła, prze-

grałem; robię rewizję procesu do Wiednia — rewizya odrzucona i skazany jestem łącznie na 345 koron wraz z kosztami do zapłacenia! Oprócz tego sam straciłem około 160 koron. Cud galicyjskich żydów dokonany: nieboszczyk zmartwychwstał, ale ja żywy pewnie z rozpacz w grób wstąpię. — Ostrzegam Was bracia na Boga, wystrzegajcie się takich garbarzy skóry chłopskiej. *Rieger, Synek, Klagsbalg* i inni żydkowie nie lepsi. Jak się chłopie w ich ręce dostaniesz, toś przepadł; żywy przykład na mnie. Jak ci bracie taki żydek oszust przyjdzie do domu, to niech baba umacza miotłę w miodzie, a rżnie, żeby aż pachnęło.

A maszyny jak potrzebujesz, udaj się do Zarządu Kółek rolniczych w powiecie lub wprost do fabryki krajowej albo do p. Jana Chmiela, kupca w Kobylance, a otrzymasz co zechcesz dobre i nie będziesz jak ja obłupiony ze skóry. Strzeżcie się bracia żydowskich szponów, byście nie ulegli podobnemu jak ja losowi. Kończąc zasylam ks. Stojałowskiemu, wszystkim pracownikom i braciom rolnikom Szczęść Boże w Nowym Roku!

Kryg, dnia 2. stycznia 1910.

J. Moskał.

Uwaga redakcyi. Ten p. sędzia Smolik — to prawdziwa smoła! Jeszcze nie wie, że nie wolno mówić do stron — (oprócz do młodzików) „ty!” Ciekawa też rzecz, jak sądził po raz drugi, rzecz już raz osądzoną, zwaną w prawie: „res judicata”. — Proszę do redakcyi nadesłać wyroki w tej sprawie. Ciekawiśmy rozpatrzyć się w tej smole!

Jeszcze o żydowskich pijawkach.

Z powiatu sądowego Pruchnickiego w powiecie jarosławskim, piszą do nas: „W tutejszym okręgu sądowym dzieją się wielkie nadużycia, które chyba wkrótce zamienią naszą okolicę w czystą Galileję. Namnożyło się tu żydów, którzy uprawiają takie rzemiosło:

Gdy pozostaje grunt po gospodarzu do rozdziału między kilka spadkobierców, wnet jakiś żyd kupuje od jednego spadkobiercy część i żąda sprzedaży gruntu całego. Przy takiej licytacji narobi sobie kosztów, tak że zwykle innych spadkobierców żyd puszcza na dziadów.

Istnieje między żydami związek taki, że jeden drugiemu pomaga przy licytacjach — a sąd nie tamuje też ich zgubnej roboty, choć ślepy widzi, że to jest rabunek przy pomocy sądowej. Gdy jakiś spadkobierca pójdzie do p. Naczelnika sądu i prosi o podział gruntu w równych częściach, to on jedno wszystkim odpowiada, aby porobili szkice! A ponieważ zwykle spadkobiercy wszyscy nie są na miejscu, ale ten i ów jest gdzieś na robocie w Niemczech, lub w Ameryce — więc żyd bez przeszkody i wiadomości wszystkich spadkobierców zabiera ludzkie ojcowizny.

Prosimy, czy rzeczywiście jest taka zabójcza ustawa i czyby nie można jej zmienić, lub sędziom nakazać, aby nie piewierali żydów z krzywdą nas biednych chłopów.“ — *Obdzierani z Tuligłów.*

Odpowiedź redakcyi. Sędzia, gdyby miał serce i sumienie, to *mógłby* przeprowadzić podział i nie dopuścić do licytacji — ustawa bowiem to mu pozwala. Staramy się jednak o zmianę ustawy, aby nie wolno było dopuszczać do takich licytacji.

❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

Bielsko-Biała. Los nowo wybranej rady powiatowej bialskiej jest dotychczas nierozstrzygnięty. Jeżeli chodzi o liczbę polskiej ludności w powiecie, to oczywiście Niemcy nie mają żadnego prawa do tego, aby wicemarszałkiem powiatu był Niemiec.

Inna rzecz jednak, jeżeli weźmiemy na uwagę *skład rady* powiatowej. Polacy mają 14, a Niemcy 12 członków — a mówiąc po prawdzie, jest właściwie 13 Polaków i 13 Niemców, boć przecie młody p. Globus jest bardzo młodziutkim Polakiem.

Że mamy taki skład rady powiatowej, zawdzięczać to należy posłowi Kramarczykowi. On to chcąc się przypodobać gązdom, starał się wśliznąć w łaski hr. Pinińskiego i uzyskał: „małe, nic nie znaczące“ zniżenie podatku gruntowego. Dla małych gospodarzy i właścicieli drobnych gruntów, całe to zniżenie wynosi zaledwie *kilkadziesiąt halerzy!* Dla samego p. Kramarczyka może ta zniżka wynosić kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt koron (wliczając dodatki). Lecz ta ulga kilkukoronowa wyszła na naszą wielką szkodę narodową, bo suma ogólna gruntowych podatków spadła — a suma podatków miejskich i przemysłowych poszła w górę — i w skutek tego fabrykanci i przemysłowcy wybierają 12 członków rady — a gminy i obszary tylko 10! miasta 4. —

Jak długo tedy istnieć będzie obecna ustawa wyborcza do rady powiatowej, *tak długo stosunek głosów polskich i niemieckich* w radzie powiatowej się nie zmieni, chyba na niekorzyść Polaków. Wystarczy bowiem, aby z miast wyszedł jakiś żyd synonista, albo aby obszary wybrały samych Niemców, a wtedy Niemcy będą mieć większość w radzie powiatowej.

Wobec tego nie należy, przed zmianą ustawy wyborczej powiatowej, dążyć ani do rozwiązania obecnie wybranej rady powiatowej, ani do jej zastąpienia komisarzem rządowym, ani do przedłużania ponad właściwy peryod urzędowania starej rady. Raczej powinien p. Wencelis, jako osobistość niemiła Polakom, albo zrezygnować z swej kandydatury albo zmienić swoje stanowisko względem Polaków w sprawach kościelnych, — i umożliwić jakiś kompromis między obydwoma stronami.

— „*Sokół bielski*“ urządza w niedzielę 9. stycznia w „*Domu polskim*“ „*opłatek*“, na który zaprasza wydział stowarzyszenia wszystkich druhów, druhinie i szanownych gości. Po opłatku będzie zabawa z tańcami.

Zdawałoby się, że na takie wspólne uroczystości nie potrzebaby osobnemi zaproszeniami Polaków z Bielska spraszać. Tymczasem niestety wymienić by można

cały tuzin takich, którzy przesiadują wieczorami w restauracjach niemieckich, a od „Domu polskiego“ i od polskich Towarzystw stronią, bo dzisiaj nie widzą już swojej korzyści.

— **Zgromadzenie robotnicze** odbędzie się w niedzielę 9. stycznia po niesporach w Buczkowicach na sali pana Wojciecha Kubicy (na „kolanie“). Będą bardzo ważne sprawy omawiane, przeto przybądźcie Bracia robotnicy jak najliczniej.

Poufne zebranie, jakie się miało odbyć w święto Trzech Króli w Janowicach odłożone zostało na święto *M. B. Gromulcznej*, z powodu choroby zwołującego.

Podrożenie biletów kolejowych oraz taryf towarowych kolejowych weszło w życie z dniem 1 stycznia b. r. Podrożenie biletów i taryf da się dotkliwie odczuć szerokim kołom niezamożnej ludności. Podrożenie biletów kolejowych jest znaczne, i tak przy pociągach osobowych na linii Kraków-Lwów ceny podniesiono z 9 na 12 koron, na linii Kraków-Tarnopol z 12:30 na 17:15 koron, na linii Kraków-Przemyśl z 6:50 na 8:75 koron, na linii Kraków-Wadowice z 2:20 na 2:50 koron. Podwyżka przy pociągach pospiesznych jest również wydatną.

Dodać należy, że z dniem 1 stycznia b. r. zniesiono zupełnie turystyczne bilety powrotne ze zniżonemi cenami z Krakowa do Zakopanego.

— **Nowe stemple.** Z dniem 1 stycznia b. r. weszły w życie nowe znaczki stemplowe. Różnią się one barwą od dotychczasowych. W dolnej części, przeznaczony na przepisanie, umieszczony jest rok 1910, jako rok emisji. Dawne znaczki stemplowe tracą wartość z dniem 30 marca 1910, tak, że użycie ich po tym terminie uważane będzie jako niedopełnienie obowiązku stemplowego i pociąga za sobą skutki, przewidziane w ustawie należytościowej. Księgi handlowe, weksle rachunki i t. d., na których stemple dawniejsze przed dniem 1 kwietnia zostały urzędowanie przestemplowane, mogą być i po tym terminie używane.

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Felerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbny tuzin 5 Koron franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy, Elsaflatz Nr. 18 Kroacya.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. Jędrzej M. w Sieklówce. List z listopada otrzymałem, lecz w takich sprawach procesowych trudno z daleka dobre poradzić — a że mieliście adwokata, to tem bardziej należało się wstrzymać z radą. Rada najlepsza w takich wypadkach, to nasze przysłowie: „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces“. *Ignacy H. Starem Bystrem*. Stare przysłowie, znane nie tylko u nas, ale na całym świecie powiada, że: „małych złodziei wieszają, a wielkich puszczają“ — lub nawet dają im order. Nie dziwcie się tedy, że trudno z „mocniejszymi“ wojować. A gdy pójdziecie na Węgry, czy do innego kraju, to się przekonacie, że i tam nie ma raju! Szan. Antoni W. w Kr. Potrzeba podać nazwisko tego pana, przed którym Kanarek chwalił się, że Stapiński kosztuje go kilka tysięcy rocznie — bo tylko w ten sposób można stwierdzić, co jest prawdą. Poczta nie wyda nikomu — prócz rządowi, kto komu posyła pieniądze. Pan Hujek w Długoszynie. Trzeba iść do inspektora podatkowego i przedłożywszy mu potwierdzenie z gminy, że dom się spalił, żądać odwołania nakazu zapłaty i egzekucyi.

Msze św. odprawione. Na intencyę Jozefy Schubertowej z Polsk, Ostrawy 7. stycznia; na intencyę Stanisława B. z Płazy 8 stycznia; na intencyę Wojc. B. z Jaw. 9 stycznia na intencyę Wandy i Stanisława 10 stycznia.

Znajdą pracę.

I. W KRAJU.

1 gumieny, żonaty w średnim wieku, 160 K., 12 krc. zboża, 2 litry mleka, ogród, opał i mieszkanie. Adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Korczów koło Uhnowa. 1 czeladnik kowalski, 200 K. i wikt.

Brody: 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 krc. zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie, 8 fur opału, ogród, zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 1 fur-

man na wikt; 1 uczeń do introligatora; 1 lokaj-kawaler: 1 służący. Adres: Schnell, stare Brody.

Myślenice: 1 czeladnik krawiecki, 10—12 koron miesięcznie i wikt; 6 fernali na ordynację; 2 dziewczki, 120 Koron i wikt; 1 chłopiec do handlu korzennego izraelickiego.

Nowy-Sącz: 1 stelmach dworski, 120 K. i ordynaryja. 1 handlowiec do sklepu z ubraniami męskimi i dywanami, 100—120 mies. 1 lokaj żonaty lub wdowiec, 240 — 280 K., ordynaryja i liberyja; 1 kucharka do kantyny, 20 koron mies. i wikt. 1 pokojówka; 1 stróż; 1 uczeń do masarza; 1 dozorca dd stajni fernalskiej, 140 kor. 900 cetn. zboża twardego, $\frac{1}{4}$ mrg. pola pod ziemniaki, mieszkanie, opał, 1 litr mleka 2 fernali dworskich, po 120 koron, reszta jak poprzednie.

Oświęcim: 1 parobek do koni i do gospodarstwa, 200 kor. rocznie i wikt. 9 dziewcząt do krów, 120 K. i utrzymanie, lub 64 K., 360 kg. żyta, 100 kg. pszenicy, 330 kg. jęczmienia, $11\frac{1}{2}$ cetn. ziemniaków, 2 metry drzewa miękiego, 26 cetn. węgla, 1 zagon uprawny pod ziemniaki, 1 litr mleka dziennie. 5 fernali rocznych, 100 K. 600 kg. żyta 350 kg. jęczmienia, 1 litr mleka dziennie, 6 metrów drzewa miękiego, 18 ctn. węgla, 6 zagonów uprawnych pod ziemniaki. 1 fernal, 100 K., rocznie, 10 krc. ordynaryi na miarę, 4 cetn. węgla, 1 sag drzewa, $\frac{1}{4}$ mor. pola nawożonego lub 12 krc. ziemniaków, 1 litr mleka; wolno trzymać 1 sztukę z trzody i drób. 2 dziewczyny do krów, 140 K. i utrzymanie. 1 chłopak do do koni, 140 K. i utrzymanie; 2 fernali do koni, 100 K. rocznie, 900 kg. zboża twardego, $\frac{1}{4}$ mrg. pola pod ziemniaki, miesz. opał gałęziowy w miarę potrzeby, 1 litr mleka świeżego dziennie. Zwrot kosztów podróży po roku służby, zaraz! 1 parobek do koni, 200 K. i utrzymanie. 2 dziewczyny, po 140 koron rocznie i wikt.

Sanok: 2 parobków; 2 pastuchów; 2 kucharki; 1 podkuchenna; 1 dyak; 1 lokaj starszy na wieś; 2 służące do wszystkiego; 1 karbownik na wikt. 2 chłopców do kredensu; 8 dziewczek.

Tarnobrzeg: 1 dziewczyna w wieku 17—19 lat do posług domowych, 12 koron i więcej miesięcznie i wikt.

Nowy-Targ: 2 fernali do gospodarstwa, 16 koron mies. i całe utrzymanie. 2 służące do posług domowych; 1 uczeń do masarza; 1 uczeń do stolarza; 1 uczeń do piekarza; 1 czeladnik do stolarza, po 4 K. dziennie i mieszkanie kawalerskie.

Gorlice: 1 służąca do posług domowych na poczcie w Zagórzanach, 10 K. miesięcznie i wikt.

Tłumacz: 1 stróż do folwarku 120 K. i wikt; 1 służąca do dworu, podkuchenna; 1 chłopak do kredensu, 120 K. 24 koron chlebowego, 12 K. na pranie; 1 pobereżnik, 120 K. i wikt.

Najuporczywszy kaszel

i inne choroby piersiowe, jakimi dotknięci są młodzi i starzy, bywają przez EMULSYJE SCOTTA szybko uśmierzane i zwalczone. Już kilka dawek przekonywa o tem każdego ku największemu zadowoleniu. Znamienita skuteczność:

Emulsyi SCOTTA

zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich jej części składowych i przetworze tychże wedle sposobu właściwego SCOTTOWI, przez co uzyskano je lekkostrawnymi, nawet dla najłagodniejszego żołądka.

EMULSYA SCOTTA

jest niezrównaną i uznaną jako wzór lekarstwa domowego.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzani, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller'a z marką „ELSAFLUID“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, etc. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.



Wyłączny skład oryginalnych
„PFAFFA” maszyn do szy-
cia i haftu u firmy

ANTONI WANASKI
W BIAŁEJ

**Najlepsze maszyny do użytku
domowego i przemysłowego.**

Ilustrowane cenniki wysyła się darmo
12—3 i opłatnie.

Reumatyzm

**gościec, ischias i cier-
piącym** na choroby nerwowe
udzielam chętnie porady darmo
i w jaki sposób z moich starych
ciężkich cierpień wyzdrowiałem.

**Karol Bader Illertissen
(Bawarya) Bayern.**

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)
i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające
nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpow-
szechnione, przez wielu lekarzy ordynowane
i przez znakomitości uznane Linimentum
Gaultheriae compositum z prawnie zare-
jestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemiką Dra Juliusza Franzosa, aptekarza
w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor.,
nie licząc opakowania i franco. — Tysiące
listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa
razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie:
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudziń-
skiego; Maków, apteka Froncza; Lwów,
apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra
Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy:
Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-
bermarkt 1. 31.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materje na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie
gratis.

Ucznia do nauki piekarskiej przy-
jęmę od Nowego Roku. Wikt
i przydziewek daję sam.

Franciszek Żerdka, piekarz

3—3 w Bobrku p. Cieszyn.

Chłopca od 14 roku do nauki
tapicerskiej przyjmie
4—1 **Fr. Tomančok**
w BIAŁEJ, Nr. 50. Augasse.

Zawodowy stolarz
Franciszek Kot w Ryczowie
Nr. d. 5. poczta loco.

Otworzył pracownię stolarską i tokarską na swoją porękę przyjmuje i wykonuje roboty stolarskie, tokarskie meblowe z wszelką dokładnością po umiarkowanych i bardzo przystępnych cenach.

Zgłoszenia pod powyższem adresem:
2—1 Z poważaniem.

Franciszek Kot,

**Moczenie
w łóżku.**

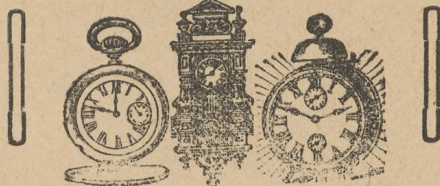
Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objaśnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—12 lekarskie.

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 14. BAWARYA.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego, najtańdziej działa-
jące na skórę, oraz przeciwko piegom.
Wszędzie do nabycia.

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek .. 2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ... 3 — „
Szwajcarski ... 4 — „
w podwójnych „okładzinach” ... 6 — „
Prawdziwy srebrny stęplowany .. 7 — „
Oryginalny Omega zegarek 18 — „
Zegar wahadłowy 70 cm. 7 — „
z budzikiem i werkiem bijącym . 10 — „
z budzikiem grającym 14 — „
Czarneleski zegar z kukułką ... 5 — „
Budzik nikłowy, 19 cm. wysoki . 2 — „
Budzik wieżowy 5 — „

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot
towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

30—7

WIEDEN

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz isądown. zaprzysiężony taksator.
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez
przymusu kupna przysię.

Franciszek Tomiczek
majster murarski
oraz
przedsiębiorca budowniczy
w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu biał-
skiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wy-
konania wszelkich planów i kosztorysów na bu-
dynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w za-
wodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką
gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi
zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urz.ąd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k ka-
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

z siedzibą w Łańcucie.

Przyjmuje wkładki na oszczędności poczynawszy od 50 Kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszków, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32.

DYREKCJA.



Alpejskie — świerkowe cukierki



Picea

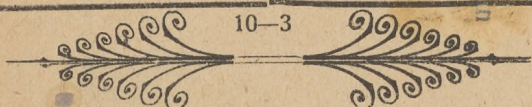
prawnie zastrzeżone.

**Najlepszy i naj-
tańszy środek
przeciw kaszlo-
wi.**



1 pudełko 20 halerzy.

Do nabycia: **w Cieszyń** w aptece Hara-
czka, Dr. Karola Zaara, w drogerii Wacława
Zimy, u kupca Rudolfa Scholtisa; **w Jabłonko-
wie:** w drogerii Antoniego Ausschwitzera.



10—3

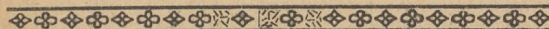
Ucznia do nauki szewskiej przyjmę
zaraz lub później pod bar-
dzo dogodnymi warunkami.

Jan Urbantke,

majster szewski w **BIELSKU**

10—4

ulica cesarska.



Tanie czeskie pierze.



5 klg.: nowe darte 9-60 kor.,
lepsze 12 kor., białe puszy-
ste darte 18 kor., 24 kor.,
śnieżno białe, puszyste, darte
30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów
6—6 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Wyd. Ks. Stan. Stojałowski. Red. nac. ks. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Sp. w Białej.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka
kapusty kiszzonej prowadzona przedtem
pod nieprotokołowaną firmą: „Pierwsza
krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni
Siekacz i Ska w Krakowie“ przeszła na
moją wyłączną własność i że ją obecnie
prowadzę pod firmą:

**Fabryka kapusty kiszzonej
Zygmunt Otowski**

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

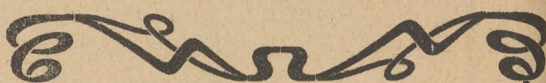
Fabryka zaopatrzona w najnowsze urzą-
dzenia i maszyny odpowiada wszelkim wy-
mogom higieny.

Fabryka dostarcza doborowy towar w
każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Ku-
pcom, jak i Osobom prywatnym we wła-
snych, lub też dostarczonych naczyniach.

Z poważaniem

12—3

Zygmunt Otowski.



Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla
P.P. Studentów i P.T. Pu-
bliczności. 1. Kołdra i 2
gotowe prześcieradła lnia-
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,
wełniane za 20 K. do 24 K.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6
ręczników, 6 chusteczek do nosa
12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkałnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w **Korczynie Galicya.**

20—15

